Rok 1. PŁOCK, dnia 17 (29) Grudnia 1876 roku, Piątek. **№ 103.**

KORRESPONDENT PŁOCKI.

Wychodzi we Wtorki i Piątki.

Piątek — Tomasza Kantu.
Sobota — Eugeniusza Bisk.
Niedziela — Sylwestra Papieża.
Poniedziałek — NOWY ROK.

Stan wody na Wiśle stóp 3 cali 8.

Prenumerata w miejscu:

Rocznie—rs. 5, półrocznie—rs. 2 k. 50, kwartalnie—rs. 1 k. 25. za odnoszenie do domu—kop. 5 miesięcznie. Za przesyłkę pocztową dopłaca się po kop. 40 kwartalnie. Pojedynczy numer kop. 5.

Ogłoszenie zwykłe kopiejek 45, trzykrotne kop. 120 większe: za pierwsze sześć wierszy drobném pismem lub za ich miejsce po kop. 5, za następne — po kop. 3. Ogłoszenia przyjmują się w biurze Redakcyi i w Warszawie u M. Frendlera, ulica Leszno № 51.

Biuro Redakcyi: Ulica Kollegialna, №

T r e ś ć:

OD REDAKCYI.

W obec kończącego się kwartału IV-go r. b., mamy zaszczyt uprzejmie prosić o wczesne wnoszenie przedpłaty na rok 1877.

w Płocku:		*z przesyłką pocztową*	
rocznie . . .	rs. 5	rocznie . . .	rs. 6.60
półrocznie .	„ 2.50	półrocznie. .	„ 3.30
kwartalnie .	„ 1.25	kwartalnie. .	„ 1.65

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

Chleb i mięso. Ostatnia złożona deklaracya piekarzy też same ceny zawiera, i tak: funt pszennéj bułki 1-go gatunku kosztuje 7, $7^{1}/_{2}$ kop.; 2-go gat. $6^{1}/_{2}$, 6, $5^{1}/_{2}$ kop.; funt chleba pytlowego z parowéj mąki $4^{1}/_{2}$ k., u piekarzy Tyburskiego i Herolda $3^{1}/_{4}$ k., chleba ze zwyczajnéj mąki $3^{1}/_{4}$, $3^{1}/_{2}$ kop.

Ceny mięsa znowu się podniosły: funt wołowiny lepszego gatunku sprzedają po 12, 11 i 10 kop., gorszego po 11, 10 i 9 kop.; wieprzowego po 15, 14, 13 i 12 k.; cielęcina jest 12, 11, 10, a u rzeźnika Lancberga po 8 kop.; baranina po 10, 9, 8, $7^{1}/_{2}$ kop., u rzeźników zaś Kapickiego i Pęcherka po 7 kop.

— **W miejsce powinszowań noworocznych** złożył W-ny Juliusz Werner rs. 1, dla Domu przytułku starców i kalek.

— **Posełanie listów.** Pan N. N., obywatel naszego miasta posłał przez umyślnego w połowie b. m., list z wekslem w interesie niecierpiącym zwłoki, do jednego ze swych znajomych—obywatela ziemskiego w okolicy ***. Posłańcowi wypadło noc przepędzić w miasteczku X.; podczas noclegu, w gawędce zawiązanéj w karczmie z bawiącymi tam dwoma mieszkańcami sławetnego grodu, na zapytanie zkąd, dokąd i po co idzie, odpowiedział ciekawym towarzyszom, którzy zresztą górowali nad nim pewnemi zewnętrznemi oznakami wyższości, że idzie z Płocka do wsi Y, z pilnym listem. Na tę wiadomość jeden z towarzyszów w imieniu interesów poczty zażądał wydania sobie listu, a pokwitowawszy z jego odbioru wylęknionego posłańca z powrotem odesłał. Można łatwo wyobrazić sobie szkody na jakie pan N. N. narażony został przez opóźnienie w załatwieniu interesu wekslowego. Dla objaśnienia czytelników o przepisach obowiązujących w téj mierze, — przytaczamy tu odnośne ustępy takowych:

Art. 490. Nie wolno bezwarunkowo przesyłać listów zapieczętowanych, sklejonych, lub jakimbądź innym sposobem zamkniętych, tudzież pakietów 40 i mniéj jak 40 funtów ważących: *a)* przez furmanów; *b)* przez szyprów i wszelkiego nazwiska ludzi spławem trudniących się; *c)* przez furmanów, lub konduktorów pocztowych; *d)* przez osoby pocztą jadące; *e)* przez osoby wyjeżdżające za granicę, lub z za granicy do królestwa przybywające. Art. 491. Wolno jest wszakże każdemu użyć własnego posłańca do przewiezienia swych listów i pakietów; lecz taki posłaniec nie powinien zabierać obcego listu, ani obcych pakietów.

— Stosując się do żądania autora poniższéj reklamacyi, zamieszczamy ją w całości:

„W artykule moim „o Pszczelnictwie w Płockiem“ zamieszczonym w № 99 i 100 z r. b., Korrespondenta“, wkradły się omyłki drukarskie, z których mniejsze można pominąć, bo je czyteluik uwzględni. Dwie przecież znaczniejsze, trzeba sprostować, i tak: w № 99, w szpalcie 7, w wierszu 9 od dołu, wydrukowano: „na swojej siedzibie“, a powinno być „w swojéj“. W szpalcie 8, wierszu 3-m od góry, zamieszczono „dostawia w nich“ a p[illegible]nno być „dostawianiem“. — Nakoniec prz[illegible] korrekcie zmieniono moją pisownię, i zamiast Pszcz*e*lnictwo, Pszcz*e*larz, wydrukowano Pszcz*o*lnictwo, Pszcz*o*larz. Kto z nas ma słuszność, oddaję pod sąd czytelników,— ale zostaję przy mojem *e*, i proszę Cię Szanowy Redaktorze o zamieszczenie téj mojéj odezwy w piśmie swojem.

— **W kwestyi nabiału.** Dziś kiedy wszystkie gałęzie przemysłu wsparte wiedzą, olbrzymie czynią postępy, wytwory gospodarstwa domowego nie mogą być dłużéj zaniedbane, i powinny na tę samą wejść drogę. Między niemi ważne zajmuje miejsce umiejętność obchodzenia się z mleczywem, u nas obracająca się dotąd w ciasnem kółku odwiecznych sposobów wyrobu i niczem nieusprawiedliwionych uprzedzeń. Wiejskie nasze panie, dla których to zajęcie byłoby tak właściwem i korzystnem, nie wiele mu się poświęcają, tłomacząc się tem głównie, że zaprowadzenie jakichkolwiekbądź ulepszeń wymaga zawsze pewnych nakładów, a mężowie na nie przystać nie chcą. Ci znów usprawiedliwiają się trudnością dostania kapitałów na inne ważniejsze melioracye, utrzymując przytem, że przy braku zamiłowania i znajomości nauki gospodarstwa domowego u pań naszych, nakłady te byłyby zupełnie stracone. Po czyjéj stronie słuszność — *przez względność dla dam* przesądzać nie chcemy, zwrócić tylko musimy uwagę panów, że przy teraźniejszych postępach gospodarstwa mlecznego, — które wkraczać zaczyna w dziedzinę nauki, produkcya w tym kierunku przynosić może ogrom-

LISTY Z WARSZAWY

A. N–GO.

V.

W Grudniu.....

W poprzednich listach zwracałem uwagę Waszą na objawy życia umysłowego, śledząc takowe w książkach, czasopismach i teatrze. Nie mniéj poważną areną, w któréj można uchwycić te zjawiska, są zabawy w pośród znajomych. Światło ma do siebie, że przepaszcza promienie swoje przez najdrobniejszą szczelinę, to też nie można się dziwić, że w towarzystwie nic tak nie uderza jak stan kultury. Urodzenie, majątek, moralność, oraz inne przymioty, łatwo się niwelują w salonie, lecz wykształcenie a z niem w parze zwykle idące dobre wychowanie, uwydatniają się natychmiast i nie znam sposobu, za pomocą którego można by je ukryć. Salon jest małą rzeczpospolitą, w jakiéj równe wszyscy mają przywileje a państwo tego rodzaju zna tylko jedną drogę wyniesienia się, którą jest: prawdziwa oświata. Wartość salonu określa się zawsze poziomem umysłowości jego żywiołów składowych, a najwykwintniejsze wymagania gospodarzów nie pomogą, jeżeli płaskie zbiorą u siebie towarzystwo, chociażby złożone z osób dobrego urodzenia i nawet wysokich przymiotów serca, gdyż wszystko to nie zastąpi ducha!

Aby ocenić z jakim pożytkiem dla umysłowości bawią się w Warszawie, cofnijmy się nieco w przeszłość, celem poznania warunków w jakich społeczeństwo nasze mogło się kształcić. Wiadomo, że nie było wyższego zakładu naukowego, mała tedy cząstka ludzi zasobnych w Cesarstwie lub w uniwersytetach zagranicznych zdobywając wiedzę, stanowiła nieliczny procent świeczników, obok jakich błyszczeli ci, którzy własną pracą dobili się stanowiska umysłowego. Założenie Szkoły Głównéj przed 10 laty rokowało nadzieję pomnożenia się tego szeregu ludzi wykształconych i rzeczywiście tak się stało. Jednakże dziwnym zbiegiem okoliczności wychowańcy pomienionego zakładu, prócz kilku indywiduów z fakultetu filologicznego i matematycznego nie wiele, prawie nic dla nauki nie zrobili. Mamy tu na myśli wydział prawny, przecież najogólniejszy pod względem zakresu wiedzy, a tém samém najłatwiéj mogący promieniami swéj pracy ogarnąć społeczeństwo.

Czemu to przypisać? czyżby młodzież tylko w oddaleniu stwarzać umiała ideał n a u k i d l a n a u k i? Nie śmiemy sobie na to pytanie odpowiadać. Gorzko zgryść tę prawdę, a jednak nie ulega wątpliwości, że młodzież wydziału prawa, już w szkole utworzywszy sobie cel karyery sądowéj, po za jéj murami nie umiała się wynieść po nad takowy. Magister uchodząc ze świątyni myślał o dobrem śniadaniu, a więc zostawszy np. patronem, bo to było rękojmią chleba, najmował piękny lokal, nabywał dębowe meble a potem rzecz prosta—żenił się. W obec tak normalnie spędzonych funkcyi życia, nikt nie mógł robić mu zarzutu, iż nie na tem się kończą obowiązki obywatela, który włożył kapitał czasu, pieniędzy i zdrowia w naukę, gdyż ogół ma prawo jeszcze do pewnego procentu z takowéj, nie koniecznie [illegible]ozwach, lub umiejętnie nakreślonéj obro[illegible]nie.

Daleki jestem od żądania, by świat [illegible] poświęcał się naukowości, gdyż m[illegible] de[illegible] dekten, wird die Welt nicht regier[illegible]

ne korzyści, przenoszące o wiele nieznaczne stosunkowo nakłady.

Zrozumiano doniosłość téj kwestyi zagranicą: Szwecya, Dania, Szwajcarya pierwsze dały popęd do sumiennéj pracy, badań i reform na tem polu, a dzięki racyonalnemu postępowaniu w téj ważnéj gałęzi gospodarstwa domowego, świetne już otrzymały wyniki. Przypominają sobie zapewne czytelnicy, podawane przez nas szczegóły o szkołach specyalnych i mleczarniach w Danii, o wielkich stowarzyszeniach w celu produkowania masła i sera w Ameryce, olbrzymich zyskach jakie im to przynosi i t. p. Czyniliśmy to w zamiarze zainteresowania i zachęcenia ziemian naszych, do uprawiania téj odłogiem leżącej a tak zyskownéj niwy przemysłu miejscowego. Teraz zamieszczamy wiadomość o kursie nauki obchodzenia się z mleczywem, który w tym roku odbył się w Bonn w Niemczech. Pięciu profesorów instytutu rolniczego wzięło udział w wykładach, na które zapisało się 87 osób: między niemi byli Holendrzy, Rossyanie, Węgrzy, nawet Japończycy. — Teoryę zaraz objaśniono praktycznie, zaznajamiając słuchaczy tłumnie z okolic przybyłych, ze sposobami zbierania śmietany, robienia masła i t. p., uwzględniając szczególnie metodę używaną w Danii i Szwecyi, a polegającą na oziębianiu mleka w wielkich kadziach do 7° za pomocą wody i lodu. Z 250 fun. mleka oziębionego zbierają tam 50 fun. śmietany, z tej ilości będzie 8 fun. masła, a 200 fun. zebranego mleka dadzą 18 ft. sera. Ogółem było lekcyi 18 a program obejmował 5 działów: 1) O składzie i tworzeniu się mleka. 2) Teorya pożywienia. 3) Obchodzenie się z krowami. 4) Sposoby wyrabiania masła i sera. 5) Stowarzyszenia mleczarń i statystyka wytworów mlecznych.

W tym ostatnim dziale ciekawe znajdujemy szczegóły, tyczące się produkcyi masła i sera w różnych krajach, i tak: Szwajcarya w roku 1875 wywiozła 400,000 centnar. sera; w Lombardyi wytwory gospodarstwa mlecznego miały wartość 400 mil. złp.; Hollandya rocznie sprzedaje do Anglii sera za 32 mil.; Stany Zjednoczone wyrabiają rocznie funtów masła 1,950,000,000, z których tylko 65 mil. funt. idzie do Azyi i Europy; sera do Anglii wychodzi za 16 mil. złp. Nareszcie niewielka Dania wywozi za 76 milion. złp. masła, głównie do Japonii, gdzie dla braku bydła jest ono nadzwyczaj rzadkie i wysoko cenione: za funt płacą od 16 do 18 złp., kwarta zaś mleka kosztuje od 4 do 8 złp. Inne kraje pomijamy.

W przyszłym roku także odbywać się mają w Bonn podobne wykłady, a przedtem jeszcze nastąpi w Hamburgu międzynarodowa Wystawa nabiału i jego wytworów, zapowiedziana na koniec Lutego 1877 r. Będą tam przypuszczone: masło świeże i solone, sery, maszyny do ich wyrobu używane, właściwe naczynia, rysunki i plany urządzenia mleczarń, oraz wszystkie narzędzia mające na celu badanie mleka i jego przetworów.

Byłoby pożądanem, aby i u nas naśladując dobry przykład, osoby światłe i z przedmiotem tym obeznane, skorzystać chciały z nadarzającéj się sposobności — i po zwiedzeniu wystawy w Hamburgu wysłuchawszy kursów w Bonn, na korzyść ogółu użyły owoców swych spostrzeżeń i nauki, zakładając postępową mleczarnię, która byłaby zarazem praktyczną szkołą umiejętnego obchodzenia się z nabiałem. Gorąco pragniemy, aby ta myśl nasza nie została pogrzebaną w sferze pobożnych życzeń, ale znalazłszy oddźwięk i życie, urzeczywistniła się, darząc nas zakładem, który przez podniesienie zaniedbanéj gałęzi produkcyi krajowéj, wytworzyłby nowe źródło dochodów, przykładem swym pociągając innych.

— **Maszyna do prasowania.** Umiejętność prania bielizny doszła za naszych czasów do znakomitego rozwoju, dzięki rozmaitym przyrządom i ulepszeniom, o których dawniéj nie miano nawet wyobrażenia. Ostatnim na tem polu wynalazkiem jest maszyna zarazem do maglowania i do prasowania, pomysłu pana Decoudun w Paryżu, ważna szczególniéj pod względem ekonomicznym i hygienicznym. Wiadomo jak zgubnie wpływa na zdrowie młodych dziewcząt męczące ciężkiem żelazem prasowanie; zmuszone dzień cały oddychać duszącym dymem, w skutek tak ogólnie teraz rozpowszechnionych żelaz z węglami, w lat kilka tracą siły, dostają początków suchot i nie mogą dłużéj zajmować się tem rzemiosłem. Obecnie wynaleziona maszyna nietylko zaradzi wyżéj wspomnionym niedogodnościom, ale wykonywać będzie robotę daleko prędzéj i lepiéj, nie wymagając od robotnicy żadnéj szczególnéj nauki. Rozłożywszy sztukę bielizny na blacie maszyny, obracać trzeba jedynie korbę z boku umieszczoną, a przedmiot téj czynności poddany, wyjdzie za kilka minut wymaglowany i uprasowany. Maszyna ta szczególniéj także okazała się praktyczną w farbiarniach, gdzie z wielką łatwością prasuje jedwabne, wełniane i bawełniane tkaniny; stosownie do wielkości może być ogrzewaną węglem, gazem lub parą. Nie ulega wątpliwości, że wszystkie wielkie pralnie i zakłady farbiarskie korzystać będą z tego wynalazku, który przedstawia wielkie korzyści ułatwiania pracy i oszczędności czasu, bez narażania robotnic na utratę zdrowia.

— **Lodownie**, mało dotąd po wsiach rozpowszechnione, uważane są w ogóle za zbytek, którego nie wszyscy mogą sobie pozwolić, a przecież z powodu niezaprzeczonéj ich użyteczności, powinnyby nieledwie w każdym znajdować się majątku. Nie idzie tu o samą tylko przyjemność, ażeby mieć lód dla ochłody podczas upałów letnich; przynosi on inne, daleko ważniejsze korzyści i w wielu razach istotnem staje się dobrodziejstwem. Posługuje się nim medycyna i chirurgia w leczeniu niektórych chorób i ran; w gospodarstwie zaś domowem lód wielkie wyświadcza usługi, jako jedyny środek przechowywania wśród lata różnych artykułów żywności, a szczególniéj mięsa, którego na wsi codziennie dostać nie można. Sądzimy więc, że zrobimy przysługę wiejskim czytelnikom „Korrespondenta,“ podając łatwy sposób urządzenia lodowni i stosunkowo nie zbyt wielkim kosztem. Ten sposób jest dosyć upowszechniony we Francyi, gdzie klimat nierównie gorętszy, a tem samem i warunki zachowania lodu przez lato są daleko niż u nas trudniejsze.

Na lodownię obiera się w ogrodzie lub w podwórzu ustronie ocienione gęstemi drzewami lub krzewami, a przez to zasłonięte o ile można od działania silnych promieni słońca. W tem miejscu kopie się dół większy lub mniejszy, w miarę potrzeby, odkładając na boki wybraną z niego ziemię, z któréj późniéj zrobi się stosowny użytek. Dół taki może mieć np. $2^1/_2$ łokcia głębokości, a 6 średnicy, w pośrodku zaś wydrąża się drugi dołek dwa łokcie głęboki i tyleż szeroki dla ścieku wody z topniejącego wśród lata lodu. Następnie ten dół wyściela się wiązkami ciernia i na tem podłożu układa się lód warstwami. Układanie powinno się odbywać bardzo starannie, tak ażeby tafle lodu szczelnie do siebie przystawały, nie tworząc wewnątrz żadnéj próżni, dla tego to miejsca puste należy zaraz zapełnić śniegiem albo kawałkami drobno potłuczonego lodu, a jeżeli jest silny mróz, to jeszcze lepiéj polewać wszystko wodą. Po ułożeniu pierwszéj warstwy lodu przynajmniéj do wysokości 24 cali umieszcza się na niéj przewróconą na bok beczkę z wybitem z jednéj strony dnem, albo skrzynkę prosto-kątną z zewnątrz od wejścia otwartą, która służyć będzie niejako za śpiżarnię czyli skład różnych przedmiotów przez lato przechowywać się mających. Dalsze już warstwy lodu w około téj skrzynki czy beczki, tak samo jak z początku starannie układa się; a kiedy cała massa dosięgnie

---

wszakże ma prawo żądać, aby ludzie oświeceni prócz eksploatowanego zawodu, iskrą życia duchowego dawali w społeczeństwo, które złożyło się na ich zasoby naukowe. Przed laty 20 aby się nazywać skończonym człowiekiem, dosyć było skończyć kurs w gimnazyum realnem; otrzymawszy w niem patent można było zostać profesorem chociażby w Marymoncie; kto był w pięciu klasach miał przyszłość w administracyi, lub na roli, a często młodzieniec nie ukończywszy szkoły wchodził do stanu duchownego. Dziś epoka się zmieniła, ludzi wykształconych mamy wielu, ale czy kraj wyciąga z nich tę korzyść, do jakiéj ma prawo, bardzo wątpimy! Bo gdzież są ślady mniemanéj wyższości pod względem umysłowym epoki dzisiajszéj, w porównaniu z przeszłą? W życiu zewnętrznem nie dostrzegamy ich, a więc może na łonie rodziny, lub w stosunkach prywatnych. Otóż jak djabeł Lesage'a zdejmę dach z kilku domów stolicy aby Wam pokazać sposób spędzania wolnego czasu od zajęć.

Minęły czasy w których istniały w Warszawie salony literackie opisywane przez p. Łuszczewską, Wojcickiego i w pamiętnikach współczesnych... Towarzystwo zbierające się niegdyś u Niny Łuszczewskiéj zostało w tradycyi, a późniejsze tego rodzaju kojarzenia się były tylko słabym odblaskiem przeszłości. Warszawa obecnie posiada dwie resursy, kluby i tak zwaną harmonją i w przybytkach tych są wprawdzie szafy z książkami, lecz te jak cenne relikwie pokryte kurzem, nie zwabiają do siebie ciekawych..... zaledwie gazety mają kilkunastu stronników. Zabawą ogólną w resursie są karty. Wyobraź sobie czytelniku codzień kilkanaście stolików a przy każdym pięć osób. To rezultat piękny dla życia codziennego.... a wieluż tam ludzi, co ukończyli uniwersytet. Dziennikarze popsuli sobie pióra zawodząc na ten stan rzeczy, ale to nic nie pomoże. Times słusznie wyraził się, że w Angli gdy ktoś stronnictwu konserwatywnemu wnosi nową ideę, nikt go nie słucha—prof. Spasowicz powołując ten ustęp powiada, że mamy w tym względzie wielkie do Anglii podobieństwo, bo kiedy Klonowicz w jednym z utworów swoich (Worek Judaszów) mówił gorzkie prawdy swojemu społeczeństwu, nie pociągnięto go wprawdzie do odpowiedzialności, nikt go nie prześladował, nawet się nie znalazła jedna taka osobistość, króraby go zelżyła za obrazę całego stanu, ale za to nikt go nie słuchał i słowa zamarły mu na ustach: proces w sądzie byłby go zmartwił..... obojętność go zabiła; wiecie że skończył jak Murillo i Kamoens w szpitalu.

Otóż straszna nieczułość puklerzem jest naszym do dziś dnia. „Piszą sobie“ mówi zapalony preferansista i codzienny gość resursy,—„to i dobrze, niech sobie piszą, abym ja się bawił“ powiedzenie to mile brzmi w ustach ojca rodziny, która podczas pracy biurowéj we dnie a gry w karty nocą, słowem dzień cały bez kierunku pozostaje. W karnawale porządek rzeczy nie zmienia się, na dole papa gra w karty, a na górze mama z córkami tańcuje; o młodzież najłatwiéj, bilet kosztuje 3 rs. za którą to cenę przy prostéj formie rekomendacyi, każdy się może wytańcować. W obec takich warunków ani marzyć o zjednoczeniu towarzyskiem, to też dziwić się nie można, że w resursie tak zwanéj des obyvataux (w francuzczyźnie naiwnych członkiń) bywają czasem nudy w obec gorącéj zabawy.

(d. c. n.)

żądanéj wysokości, oblewa się jeszcze raz wodą, aby się utworzył jednolity i dobrze zwarty słup lodu.

Dla przykrycia lodowni urządza się lekki dach czyli rusztowanie z cienkich beleczek lub kozłów, opartych jednym końcem na ziemi, albo utwierdzonych u cweli a u góry dobrze związanych. Na takim dachu daje się gęste pokrycie ze słomy lub trzciny, zostawiając z jednéj strony—koniecznie od północy, wolne miejsce czyli otwór na drzwi dla przystępu do lodowni. Przed tym otworem trzeba postawić małe przybudowanie, czyli sień około 2 łokci szerokości i 4 długości, zamykaną na drzwi opatrzone z obu stron grubą matą słomianą — i pod dachem również słomą poszytym. Po przykryciu całéj lodowni, należy ją obrzucić do koła ziemią poprzednio z dołu wybraną, tworząc z niéj silnie ubitą i spadzistą osłonę, zarówno chroniącą od przystępu powietrza jakoteż ułatwiającą odpływ wody, któraby inaczéj mogła lód podmywać.

Podczas lata, wypada zachować tę ostrożność, ażeby wchodzić do lodowni o ile można tylko przed wschodem, albo po zachodzie słońca — i zawsze wprzód zamknąć za sobą drzwi zewnętrzne od sieni, zanim się otworzy wewnętrzne prowadzące do saméj lodowni.

Rysunek opisanéj przez nas lodowni zamieszczony w Nr. 17 z r. b. dwutygodnika: „La maison de campagne,“ znajduje się do obejrzenia w Redakcyi naszéj.

— **Nadesłane.** Umieszczony w № 84 Kor. Pł., artykuł o niewidomym Izraelicie, który ciężko na chleb pracuje, nosząc wodę z Wisły, wywołał prócz ofiary z Neapolu przez pana G. F. nadesłanej, następujące słowa gorącéj zachęty do wspierania nieszczęśliwego kaleki, z dołączeniem kwoty kop. 50, na jego korzyść przeznaczonej:

„Szanowni bracia i współmieszkańcy naszego grodu, nie bądźmy głuchymi na głos nędzy, nie pozostańmy w tyle za innemi wyznaniami, nie bądźmy zamkniętymi w ciasnym obrębie jednostkowego bytu i nie szczędząc ofiar dla biednego kaleki, nie zapominajmy, że i pomiędzy nami znajdują się kaleki, zgłodniali i chorzy. Oni nieraz nie śmią zapukać do drzwi naszego domu, więc my sami powinniśmy nieść pomoc, témbardziéj kiedy nas do tego pismo napomina. Bierzmy wzór z innych miast większych, gdzie ludzie bez przypomnienia czują potrzebę pomagania biednym—i nie zapominajmy, że fortuna posłużyć może za środek szlachetny do wyrobienia sobie zasłużonego imienia w społeczeństwie, i nareszcie nie czekajmy z ofiarami na czas, kiedy nieszczęście już jest przy lub koło nas. Oby Bóg dał, żeby głos mój nie był głosem wołającym na puszczy.“

Żyd M. S....n.

TREŚĆ PISM: «Przegląd Katolicki« w № 5, mieści: „Józef de Maistre;“ „Korrespondencya“ „Kronika kościelna;“ „Bibliografia“ etc.

„Kłosów“ № 559 zawiera: „Wigilia Bożego Narodzenia w dawnéj ziemi Bielskiéj“ przez Z. Glogera; „Obrazki z życia Amerykańskiego“ przez Sygurda Wiśniowskiego; «Między życiem i śmiercią» humoreska przez Ab. X.; «Listy włoskie« przez p. W. K.; «Przegląd literatury hiszpańskiéj najnowszych czasów« «Boże Narodzenie« przez R.; «Kardynał Antonelli« przez P.; «Kolędnicy« przez P.; «Przegląd literacki. Nowe książki dla dzieci» «Ignacy Krasicki» przez r., «Kronika naukowa«; «Gabinet królewski w Zamku Warszawskim“ pr. R.; „Przegląd polityczny;“ „Wiadomości bieżące“ etc.

W № 364 „Wędrowca“ znajdujemy: „Voltaire“; „Wąż swatem“ szkic z życia na wyspie Ceylon; „Szalona jazda;« «Z notat naturalisty« Lud. Młokosiewicza, spisał L. Dembowski; «Czarnogórka na schadzce;« »Dwa bóstwa« pówieść B. Aleksandrowicza; tłomaczenie z Serbskiego Al. Petrow; «Ofiara prześladowania;» «Long Branch« przez Syg. Wiśniowskiego; «Nowości» etc.

KORRESPONDENCYA.

Z Pruss Zachodnich.

Zima na dobre już do nas zawitała, niemałym niepokojem przejmując gospodarzy; suche bowiem mrozy przy braku śniegu mogą nader szkodliwie oddziałać na oziminy, dotychczas przedstawiające się dosyć dobrze. Ceny też zboża ciągle się podnoszą, i jest nadzieja, że jeszcze pójdą w górę. Przyczyną téj stałéj tendencyi są nietyle widoki wojenne i zupełne wstrzymanie wywozu z środkowéj i południowo-zachodniéj Rossyi, ile pewność, że, jak się okazuje z omłotu, zboże bardzo źle sypie w większéj części krajów Europy, nawet tam, gdzie sprzęty na ilość zdawały się zadowalające. Jak teraz to głównie Królestwo wciąż dostarcza znacznych partyj ziarna.

Wielką klęską dla sprawy wyższego wykształcenia rolniczego, było przymusowe zawieszenie szkoły w Żabikowie, w skutek wydalenia czterdziestu uczniów i dwóch profesorów zagranicę i powstałego stąd braku funduszów. Akcyonaryusze „Halny“ nie tracą jednak nadziei, że zdołają uzyskać jaką subwencyę z zapisu śp. hr. Mielżyńskich, co połączywszy z zapisem 5,000 talarów śp. Ludwiki z Moraczewskich Stablewskiéj, umożliwiłoby dalsze prowadzenie tak pożytecznego zakładu, chociażby nawet w ścieśnionych ramach, jako szkoły średniéj rolniczéj. W Żabikowie też obecnie znajduje się stacya kontroli nasion z odpowiedniemi przyrządami, przez d-ra Sempołowskiego prowadzona. Instytucya to nader potrzebna i wielką dla rolnictwa przedstawiająca doniosłość; jéj zadaniem jest oznaczenie w znajdujących się w handlu nasionach, ich wartości użytkowéj, t. j. procentu kiełkowania i czystości, oraz zapobieżenie oburzającym nadużyciom i wyzyskiwaniu rolników przez niesumiennych handlarzy nasion. Na zebraniu Zarządu Centralnego Towarzystwa Gospodarczego i Delegowanych Towarzystw rolniczych filialnych, odbytem w Poznaniu dnia 27 listopada, poruszono i tę kwestyę między innemi, zachęcając ziemian do korzystania z takiéj stacyi kontroli, przez nadsyłanie próbek kupionych nasion, dla wykazania ich wartości. Tym jedynie sposobem możnaby położyć tamę rozszerzającym się w téj gałęzi oszustwom, które tylu strat w rolnictwie stają się przyczyną.

Pożyteczna instytucya Kółek rolniczych, o któréj niejednokrotnie już czynił wzmiankę Kor. Płocki, coraz więcéj się rozgałęzia, rozszerza, skupiając w koło siebie liczne grono włościan, na których istotnie zbawienny wpływ wywiera. Na odbywanych często posiedzeniach, gospodarze przemawiają w kwestyach rolniczych, bronią swoich twierdzeń przeciwko zarzutom—i tak korzystając z wzajemnie udzielanych sobie owoców praktycznéj wiedzy i własnego doświadczenia, wszyscy garną się do nauki i wspólnemi siłami biorą się do pracy. Oddziaływa to dobrze nietylko na polepszenie stanu gospodarstw w okolicy, ale również przyczynia się do podniesienia stopnia oświaty i moralności między włościanami. Ten ich wpływ zbawienny jedynie przeciwważyć może zgubne skutki zabiegów agentów emigracyjnych, którzy jak zdradliwe pająki rozpostarłszy sieci w naszéj okolicy, czyhają na każdy objaw niezadowolenia robotników wiejskich, aby go w celach swoich wyzyskać. W skutek tego wychodźtwo do Brazylii ogromne przybrało rozmiary; daremne są wszelkie napomnienia i rady życzliwe—robotnicy zwabieni świetnemi obietnicami niegodziwych agentów, nie zważają na żadne przestrogi i biegnąc na oślep za łudzącém dalekich zysków mamidłem, własnowolnie przyspieszają chwilę swojéj zguby.

S.

Kursa Giełdy Warszaw. z d. 27 Grudnia. Listy Zastawne 4 % rsr. 97.30—.—, kupon k. $5^{5}/_{9}$; Listy Zast. 5% żąd. rs. 90.05—89.75 kupon kop. $6^{17}/_{18}$; Listy Likw. rsr. 79.25—78.90, kupon kop. $28^{8}/_{9}$. — Berlin za 300 Rm. płacono $134^{1}/_{3}$ % — — 120.90.

TELEGRAMY.

Kolonia 26 grudnia. „Kölnische Zeitung“ pod dniem wczorajszym donosi z Pery: Zdaje się, iż przedstawiciele mocarstw postanowili, że w razie nieuznania przez Portę uchwał powziętych na posiedzeniach przedwstępnych za podstawę obrad konferencyi plenarnéj, zerwą z Portą stosunki dyplomatyczne, Ignatjew zaś ma polecenie wręczyć Turcyi ultimatum. Porta dotychczas uparcie odmawia przyjęcia uchwał posiedzeń przedwstępnych, powiadając, iż te uchwały uważać musi za tworzenie państwa w państwie. Wszelako porozumienie nie jest jeszcze rzeczą niepodobną. Na żądanie mocarstw, ażeby rozejm przedłużono jeszcze na dwa tygodnie, Porta dotychczas nie odpowiedziała.

Zemlin, 26 grudnia. Wczoraj dowódzcy oddziałów otrzymali rozkaz, by się niezwłocznie udali każdy na miejsce swego przeznaczenia. Wszyscy ochotnicy znajdujący się w Białogrodzie, otrzymali dziś rano rozkaz udać się nad Drinę. Utworzenie gabinetu zachowawczego spełzło na niczém; dymissyonowani ministrowie wzbraniają się prowadzić daléj tymczasowo interesa.

Teatr. — Jutro, w Sobotę, pierwszy raz „AKTORKA“, komedya, w 5 aktach, przez Aurelego Urbańskiego.

Dziś rano ciepła stopni 2 (deszcz).

[illegible]но Цензурою. — Печатано въ Плоцкой Губернской Типографіи. Redaktor odpowiedzialny J. Dunkel